



029908

Pojedynczy egzemplarz 30 fen.

Nr 14.

Białystok—Grodno, 22 czerwca 1919.

Rok 1.

# CHATA POLSKA

## Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . .	marek 3.00
półrocznie . . . . .	„ 6.00

## tygodnik ludowy

## Ogłoszenia.

Za całą stronę	200 marek.
Za drobne ogłosz. po 75 f. od wyrazu.	

Redakcja i administracja w Białymstoku, ul. Warszawska 31. Otwarta od godz. 10 do 1 rano i od 3 do 5 popoł. Filja redakcji i administracji znajduje się w Grodnie, ul. Piaskowa 8. I piętro.

**Wszyscy czytelnicy „Chaty Polskiej“, którzy opłacą prenumeratę za kwartał III bezpośrednio w redakcji, otrzymają zupełnie bezpłatnie kalendarz Związku Kółek Rolniczych na rok 1919, zawierający wiele niezmiernie ciekawych i pożytecznych wiadomości.**

## Sejmik Ludowy Powiatu Grodzieńskiego.

Wielkie, doniosłe i uroczyste chwile przeżywało Grodno dnia 11-go i 12-go czerwca bieżącego roku. Te dwa dni niezatartemi zgłoskami będą zapisane w księgach historii. Na zamku w Grodnie w tych samych murach, które niegdyś gościły królów polskich z rodziny Jagiellonów, w tych samych murach, gdzie zmarł wielki król polski Stefan Batory i gdzie otoczony armatami moskiewskimi obradował, a raczej milczał, bo Moskale mówić nie pozwolili, ostatni Sejm Rzeczypospolitej, zwany „niemym“, zasiedli teraz posłowie z całego powiatu grodzieńskiego. A byli to wszystko nie wielcy panowie, nie książęta i magnaci, ale nasza brać włościańska od pluga i roli, która zjechała się ze wszystkich wsi, okolic, miasteczek, osad i folwarków, aby radzić o swoim losie, o przyszłości swoich dzieci, wnuków i dalszych pokoleń. Prawie wszystkie miejscowości powiatu grodzieńskiego przysłały swoich posłów,

po jednym od każdej wsi, okolicy, miasteczka, osady lub folwarku. Zjechało się przeszło 500 posłów wybranych przez całą ludność, bez różnicy religji, narodowości i stanu. Przyjechali posłowie zarówno, ze wsi polskich, jak prawosławnych i tatarskich. Nawet żydzi z kilku miasteczek przysłali swoich delegatów.

Na zjeździe byli obecni i przedstawiciele wojska i władz cywilnych. I znać było, że nowe lepsze czasy nastaly dla powiatu grodzieńskiego. Kiedy generał Falewicz stanął na mównicy, aby w imieniu Wojska Polskiego powitać Zjazd i życzyć mu powodzenia, na sali zerwała się taka burza oklasków i wiwatów na cześć Wojska Polskiego że zdawało, iż mury starego zamku drżą z radości i wesela i radują się razem z ludźmi. Gdy później witał Zjazd komisarz Rządu Polskiego p. Ciszewski i gdy mówił o tem, że Rząd Polski chce i pragnie pracować dla dobra ludności, znów podniosły się niemiłkające oklaski i wiwaty.

A gdy wzniesiono okrzyk na cześć Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, wszyscy posłowie powstałi z miejsc i ca-



ła sala huczala jednym zgodnym okrzykiem: Naczelnik Państwa, Wódz Wojska Polskiego Józef Piłsudski niech żyje!

Niejedna Iza zabyłszy wówczas w oku, gdy przypomniano sobie, te niedawne jeszcze czasy, kiedy na ziemi grodzieńskiej inne panowały rządy. Kiedy generał i urzędnik moskiewski, przychodzili do nas z dalekiej Rosji, nie na to, aby pracować dla dobra ludności, ale by ludność gnębić, aby nie pozwalać jej swobodnie chwalić Boga, aby ją uciskać aby jej nie dać oświecić się i wypowiedzieć swoje bóle.

Lecz zmieniły się te okropne czasy. Na wolnej ziemi grodzieńskiej, pod skrzydłami Orła Białego, zjechał się lud grodzieński, aby radzić o swoich sprawach i swobodnie, zdecydować o swoim losie. Wzruszająca to była chwila, kiedy przewodniczący wśród powagi i ciszy odczytał następującą rezolucję:

*Pierwszy od czasu zrzucenia jarzma rosyjskiego i niemieckiego wolny Sejm Ludowy*

## Polska i Litwa przed Unją Lubelską.

Roku 1386 w Krakowie odbył się uroczysty ślub świeżo ochrzczonego wielkiego księcia litewskiego Władysława Jagiełły z młodą i piękną, a zarazem szlachetną i bogobojną królową Polski Jadwigą. Wypadek taki jak ślub ważne posiada znaczenie w życiu zwyczajnych ludzi, jak olbrzymiej doniosłości mógł być zwłaszcza w owych czasach w życiu narodów, które uzyskały naskutek węzła małżeńskiego jednego panującego. I rzeczywiście małżeństwo Jagiełły z Jadwigą spowodowane wspólnym interesem, koniecznością obrony przed wspólnym Polskę i Litwę wrogiem, Krzyżakami, stało się zawiązkiem, zgodnego, braterskiego współżycia dwu państw i narodów w tych państwach mieszkających.

Litwa i Polska, które niedawno toczyły z sobą srogie niszczące na pograniczach walki, oknęły się już za króla Władysława Łokietka i zrozumiały, że wspólne ze strony Krzyżaków, grożące im niebezpieczeństwo, wymaga zaprzestania wzajemnych sporów, by łącznej wspólnemu wrogowi opór stawić. A potęga Krzyżaków w owych czasach coraz bardziej wzrastała, a drapieżność ich nie miała miary.

*powiatu Grodzieńskiego, składający się z postów, wybranych przez wioski i osady powiatu bez różnicy narodowości i wyznania, oświadcza uroczyście, że wola Ludu Ludu naszego powiatu jest państwowe połączenie z Rzeczpospolitą Polską w sposób, jaki będzie uchwalone przez Sejm ustawodawczy w Warszawie przy współudziale naszych postów.*

*Powrót naszego kraju do państwowej łączności z Polską, będzie oznaczał dla ludności polskiej spełnienie jej pragnień i dążeń, za które mieniem, krwią, znośzeniem ucisku i prześladowaniu placila, zaś dla wszystkich mieszkańców tej ziemi narodowości niepolskiej, będzie to jedyną możliwością, uzyskania swobody sumienia, przekonania, równouprawnienia obywatelskiego i najdalej idącego samorządu kulturalnego i narodowego.*

Gdy przewodniczący skończył czytanie rezolucji sala jak jeden mąż powstała z miejsc z okrzykiem: Niech żyje Polska! Do Polski chcemy! Do Polski! Gdy się uciszyło przewodniczący, dla porządku spytał, kto jest przeciwny rezolucji. A

Zagarnęli Łokietkowi podstępnie Pomorze i mimo rozkazów papieskich oddać nie chcieli, a nawet po inne ziemie polskie zachłanną wyciągali łapę. Władysław Łokietek bronił się jak mógł, lecz ciężka była z nimi sprawa. Pogańska Litwa choć liczne miała gromady wojowników, nie mogła poradzić sobie z lepiej uzbrojonymi rycerzami krzyżackimi. Los słowiańskich Prusaków, których Krzyżacy doszczętnie wytępilli, trwogą przejmował serca w przyszłość parzących Litwinów. Zgadywali, że sami nie zdzierzą, że muszą oglądać się za pomocą. Pomocą tej udzielić Litwie mogła jeno Polska. Toteż już za rządów Władysława Łokietka w Polsce, a Gedymina na Litwie, nawiązały się przyjazne między obu państwami stosunki, wzmocnione małżeństwem syna Łokietkowego Kazimierza z córką Gedymina Aldoną. Nawet ten luźny związek obu państw wzmocnił ich siłę i odporność.

Lecz dopiero małżeństwo Jagiełły z Jadwigą stało się punktem zwrotnym w historii obu państw. Nietylko bowiem wzrosła potęga i znaczenie złączonych państw, co poskromiło wrogie zakusy Krzyżaków, ale przeżywane odtąd wspólnie przez narody obu państw dola i niedola spoity te narody tak mocnymi węzłami, że żadna przemoc ni chytrą rozbić ich nie mogły. Coraz jeno silniej zacieśniały się węzły wspólności.

wówczas znalazł się tylko jeden przeciwnik.

W tej historycznej chwili na sali byli obecni oficerowie francuscy. Oni byli tymi świadkami, którzy całemu światu śmiało mogą powiedzieć: Powiat Grodzieński chce należeć do Polski.

Ale oprócz tej najważniejszej uchwały sejmik grodzieński powziął inne jeszcze postanowienia. Przedewszystkiem uchwalono zwrócić się do rządu o jak najwięcej pomoc w budowaniu szkół i sprowadzeniu nauczycieli, aby oświata, której tak bardzo było brak u nas, jak najwięcej mogła się rozwijać. Uchwalą tą sejmik udowodnił jak bardzo oświata leży na sercu ludowi grodzieńskiemu. — Okazało się, że wszyscy rozumieją, że bez oświaty dalej żyć nie można.

Ważne też postanowienia uchwalił sejmik w sprawie rolnej. Sejmik grodzieński wypowiedział się ażeby ziemia należała do ludu pracującego na roli. Ziemię przy nadziale, powinni przedewszystkiem

otrzymać ci, którzy dobrowolnie poszli do wojska polskiego, aby bronić kraju przed wrogami, oraz ci, włościanie, którzy własnej ziemi nie posiadają wcale, albo mają jej zamało. Ziemia powinna być odsprzedawana przed rząd po cenach rządowych na długoletnie spłaty. Te uchwały sejmiku były zupełnie zgodne z postanowieniami komisji Rolnej Sejmu Polskiego w Warszawie. Sejmik grodzieński postanowił wysłać delegację do Warszawy, aby tę sprawę przedstawić Naczelnikowi Państwa i posłom włościańskim w Sejmie Warszawskim, aby w ten sposób dać dowód, że włościanie powiatu grodzieńskiego, tak samo myślą o sprawie rolnej, jak wszyscy włościanie polscy. Lud grodzieński wierzy, że Sejm ludowy w Warszawie, który teraz obraduje nad sprawą rolną, takie powożmie uchwały, które będą zgodne z potrzebami włościan i całego kraju. Omawiano też bardzo wiele innych spraw żywo obchodzących cały powiat. Opisujemy to

Były czynione liczne wysiłki postronnych państw, zwłaszcza Krzyżaków i cesarzy niemieckich, by poróżnić Polskę z Litwą. Starali się oni podjudzać niektórych książąt litewskich, przeciw Polsce i skłonić ich do buntów i do zerwania związków z Polską. I chociaż to im się udawało na jakiś czas, to przecież wkrótce jeszcze silniejsze i serdeczniejsze nawiązywały się nici. Wspólnie odnoszone zwycięstwa podkreślały niezbitą wielką wartość związku obu państw, a wspólnie przelana krew stała się cementem, łączącym dusze narodów.

Lecz nietylko na polu bitwy zacieśniały się węzły braterstwa; między Polską i Litwą równe co najmniej w tym kierunku znaczenie miały i prawa, jakie ludy Wielkiego Księstwa Litewskiego uzyskały po połączeniu z Polską. Pozbawiona omal wszelkich praw ludność Litwy, nie mogąc bez zgody księcia zawierać związków małżeńskich, posiadać na własność ziemi, nie mająca żadnych wpływów w rządzie, zaczyna po połączeniu z Polską i po chrście zyskiwać te wszystkie wolności i prawa, jakimi cieszyła się ludność w Polsce. Polska stała się dla Litwy zwiastunem lepszej doili, zwiastunem wolności.

Nie dziwne też, że obawiając się, by jakaś zbrodnicza ręka nie zburzyła wielkiego dzieła, starali się troskliwi o dobro Polski i Litwy panujący wzmocnić więzy duchowe, głębokie poczucie

wspólnych interesów, formalnemi, prawnemi sposobami, czyli z pomocą tak zwanych unji.

Szczególnie ważną z czasów panowania Władysława Jagiełły jest unja horodelska, zawarta w r. 1413 między przedstawicielami Polski i Litwy po wielkim zwycięstwie, odniesionem pod Grunwaldem nad zakonem krzyżackim. Wiekopomny ten akt skierowany był głównie ku podniesieniu kulturalnego poziomu Litwy, zrównaniu jej w tym względzie z Polską. Uchwalono tam zatem: 1) uwolnić lud z niewolnictwa, 2) nadać bojarom litewskim prawa, jakie przysługiwały szlachcie polskiej, 3) zaprowadzić na Litwie takie same urzędy, jakie były w Polsce, 4) zobowiązać Polaków i mieszkańców Litwy do obierania przyszłych panujących za obustronną zgodą i t. d.

Unja borodelska została potwierdzona, wzmocniona i rozszerzona przez wspaniały akt unji w Lublinie, zaprzysiężony 1 lipca 1569 roku.

Wkrótce zatem będziemy obchodzili 350 letnią rocznicę Unji Lubelskiej.

J. O.



szczegółowo w następnych numerach Chaty Polskiej, aby wszyscy co nie byli na sejmiku mogli dokładnie wiedzieć o czym i jak obradowano. Zaś dla tych posłów, którzy byli na sejmiku ten opis będzie serdeczną i miłą pamiątką ze zjazdu. Bo kto był na Zjeździe, ten nie zapomni nigdy tych uroczystych chwil, jakie tam wszyscy przeżywali i nie zapomni nigdy tego wielkiego okrzyku jakim zjazd zakończono, okrzyku powtórnego przez wszystkich po wielokroć razy: Wolna, zjednoczona i demokratyczna Polska niech żyje.

## Sejm.

Sprawa rolna stanowi w dalszym ciągu główny przedmiot obrad Sejmu. Wypowiadają się w tej sprawie przedstawiciele różnych stronnictw, a nawet po kilku z jednego i tego samego stronnictwa. Dotychczas jednak nie zakończono rozpraw nad sprawą rolną. Toteż na razie nie przytaczamy jeszcze najważniejszych przemówień w tej sprawie.

Oprócz jednak rozpraw nad sprawą rolną, Sejm na trzech posiedzeniach ubiegłego tygodnia omówił i załatwił kilka ważnych wniosków. Między innymi Sejm podwyższył wynagrodzenie dla wojskowych. Według tej nowej ustawy szeregowiec na pozycji z jednym dzieckiem będzie miał 350 mk. miesięcznie. Rodzicom powołanych do wojska przynano również dodatki. Kilka wniosków odesłano do odpowiednich komisji.

Gorąco rozprawiał Sejm nad zaburzeniami przeciwko żydom zwłaszcza z powodu rozruchów w Krakowie, które wynikły na tle drożyzny środków żywności, znajdujących się w ręku przeważnie żydowskim.

W tej sprawie pojawiło się 3 wnioski nagłe, z których dwa: socjaliści Daszyńskiego i ludowca Rataja uchwalono, natomiast żydowski odrzucono.

Wniosek nagły p. Rataja i tow. z Klubu P. S. L. „Wyzwolenie“ żąda uchwalenia następujących punktów: 1) Sejm stwierdza: pojedyncze wypadki wystąpienia przeciw ludności żydowskiej nie są wynikiem nienawiści rasowej czy wyznaniowej lecz rozgoryczenia mas z powodu nadmiernej drożyzny, wywołanej między innymi lichwą towarową w handlu, pozostającym w Polsce w przeważnej części w rękach żydów, jakoteż z tego powodu, że wśród agitatorów bolszewickich. prowadzących

w Polsce wrogą w państwie propagandę, znaczny procent stanowią żydzi. 2) Sejm zgodnie z całą opinią publiczną potępia jaknajenergiczniej wykreślenia przeciwko ludności żydowskiej, a rząd tłumnie je w sposób stanowczy, nie cofając się przed najostrejszymi środkami. 3) Sejm wzywa rząd, by przez energiczne zwalczanie paskarstwa i lichwy towarowej usunął powody rozgoryczenia ludności, oraz by w każdym wypadku wykroczenia podawał oficjalnie do publicznej wiadomości wynik dochodzeń i zastosowane środki.

Wniosek posła Daszyńskiego brzmi:

Sejm uchwała:

Podjęmowane w różnych miejscowościach kraju próby wywołania zaburzeń i rozruchów, skierowanych przeciwko współobywatelom żydowskim, uwłaczają honorowi i tradycjom narodu polskiego, który od wieków dawał na ziemi swojej bezpieczne schronienie żydom, prześladowanym w krajach Zachodniej Europy.

Rozruchy, skierowane przeciw żydom nie tylko nie są drogą wyjścia z ciężkiego położenia gospodarczego, w jakim po pięciu latach wojny znalazło się społeczeństwo polskie, lecz pogarszają jeszcze ogólny stan nędzy i niedoli.

Sejm wzywa społeczeństwo, aby przeciwdziałało jaknajenergiczniej wszelkim prowokacjom wrogów narodu, usiłującym wyzyskać ciężkie położenie Polski dla zniewolenia i osłabienia jej na polu polityki międzynarodowej, i wzywa rząd, aby stanowczo i bezwzględnie wystąpił przeciwko prowokatorom, którzy podburzają rozgoryczone masy ludowe do rozruchów przeciwko Żydom.

Polska, występując w sposób stanowczy przeciw zamieszkom na tle wyznaniowym, zabezpieczy równouprawnienie i bezpieczeństwo wszystkim swoim obywatelom bez względu na ich wyznanie, lub narodowość.

Sejm zajął się też gwałtami Czechów, którzy cofając się przed wojskami węgierskimi uwieźli wielu Polaków z Orawy i Spisza. W sprawie tej został postawiony nagły wniosek.

Wniosek opiewa:

„Wzywa się rząd, aby jak najenergiczniej zażądał od rządu czeskiego bezwzględnego uwolnienia ks. Machaja i innych członków orawskiej Rady Narodowej, przywrócenia kontrolerów polskich w zagłębiu węglowym ostrawsko-karwińskim i zaniechania prześladowania Polaków pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie Polska zmuszona będzie zatrzymać wojska czeskie, broniące się na obszarze polskim i użyć innych represji, jakie uzna za wskazane“.

Nagłość przyjęto jednomyślnie, a wniosek przekazano komisji spraw zagranicznych.

## Do młodzieży.\*)

*Niechaj żyją nasze Kola,  
W nich zabawa brzmi wesola;  
Wola młodzież z chat,  
Zwartym chórem jednogłośnie  
Czy to smutnie, czy radośnie  
Wzlata pieśń na świat!*

*Niech świątelnice będą Kola,  
W nich nauka: młodzież wola;  
Wstał promienny dzień  
Słońce, słońce blaski sieje  
W sercu złotą tchnie nadzieję,  
Że nie wróci cień.*

*A tam w dali, gdzie okopy  
Tam to poszły nasze chłopcy  
Bronić polskich dróg;  
By wolności, która ustala  
Znow nam przemoc nie zabrala  
Nie zabral jej wróg.*

*A tu w sercu naszej młodzi  
Krew rycerska pieśń zawodzi,  
Spędza z powiek sen;  
I nie jeden chłopiec z chaty  
Niby orzeł mknie skrzydlaty  
Do okopów hen!*

*By zatoczyć krąg daleki  
Te odległe miasta—rzeki  
Swey ojczyzny strzec,  
Bohaterstwo stawić czoło  
Chociaż strzały grzmiały wokóło  
Zwyciężyć — lub leć.*

*Bo nad wszelkich spraw tysiące  
Droższe nam wolności słońce,  
Co nasz złoci kraj,  
W blaskach jego wieczne plony  
Otoczą polskie zagony  
Tak nam Boże daj!*

*Wiążcie się w jedne ogniewa  
Niech każdy wiedzę zdobywa  
Niczem znój i trud.  
Niech żyją Kola Młodzieży  
Ten ochoczy, dziarski, świeży  
Młodej Polski lud!*

Janina Rumłowa.

## Samorząd gminny.

(Dokończenie artykułu J. Młota o samorządzie gminnym w Galicji).

Rada gminna jest ciałem uchwalającym i nadzorczym w gminie galicyjskiej. Wykonuje uchwały Rady Gminnej Zwierzchności gminna. Zwierzchność gminna wykonuje również rozporządzenia władzy administracyjnej, dotyczące gminy.

Składa się Zwierzchność gminna z wójta i przynajmniej z dwóch asesorów, przysiężnych, wybranych z grona radnych gminnych. Wszystkich wybiera Rada Gminna. Rada Gminna może powiększyć ilość asesorów lub przysiężnych. Wszakże nie może ich być więcej niż trzecia część Rady Gminnej. Na zastępcę wójta wybiera Rada Gminna jednego z asesorów lub przysiężnych.

Członkowie Rady Gminnej, jak i Zwierzchności gminnej wybierani są na lat 6. Po upływie tego czasu pozostają oni na urzędzie do czasu wybrania nowej Rady Gminnej i Zwierzchności gminnej.

Całkowita władza wykonawcza skupia się w rękach wójta. Asesorowie i przysięgli mają mu tylko pomagać, lub wykonywać te czynności, które im wójt powierzy.

Wójtowi podlegają urzędnicy i służby gminy. Wójt może ich zawiesić w czynnościach, lecz oddalić ich może tylko Rada Gminna. Wójt reprezentuje gminę na zewnątrz, wykonuje uchwały Rady Gminnej, może zawiesić uchwałę, jeżeli sprzeciwia się ona ustawom i odnieść się z tą sprawą do władzy powiatowej. Wójt sprawuje nadzór i zarządza majątkiem gminnym, wójt sprawuje policję miejscową, wykonuje rozporządzenia władz wyższych.

Przysiężni mają stanowisko samoistne tylko przy podpisywaniu zobowiązań gminy wobec osób trzecich. Takie zobowiązanie musi być podpisane przez wójta i jednego przysiężnego. Przysiężny więc może odmówić swojego podpisu i wtedy umowa jest nieważna.

Nadzór nad gminami w Galicji spełnia Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy. Ogólny nadzór nad całością majątku gminnego ma Sejm galicyjski, a w jego zastępstwie Wydział krajowy.

\*) Wiersz wygłoszony przez autorkę, na Zjeździe Kół Młodzieży wiejskiej dnia 9 czerwca w Białymstoku.

Rada Gminna musi przekładać do zatwierdzenia Radzie powiatowej cały szereg ważniejszych spraw szczególnie, gdy chodzi o obciążanie majątku gminnego, zaciąganie pożyczek, wydzierżawienia dłużej niż na 6 lat przedsiębiorstw gminnych, nakładanie większych niż 20 procent dodatków na rzecz gminy od podatku gruntowego i t. d.

Do Wydziału powiatowego wnoszone są skargi na nieprawne uchwały Rady Gminnej, czy to w zakresie dodatków do podatków, czy w zakresie ich rozkładu.

Wydział powiatowy sprawuje nadzorcą władzę nad Zwierzchnością gminną. Ma prawo dawać napomnienia Zwierzchności gminnej, karać ją pieniężnie do wysokości 40 kor. i składać wnioski władzy powiatowej o zawieszenie członków Zwierzchności gminnej.

Prawo nadzoru służy również staroście powiatowemu. Starosta może zakazać wypełniania uchwały, jeżeli sprzeciwia się ustawom, może zawiesić w urzędowaniu członków Zwierzchności gminnej, jednakże złożyć z urzędu członka Zwierzchności gminnej, jak również członków Rady Gminnej może tylko władza krajowa, czyli Namiestnik. Najdalej w ciągu 6-ciu tygodni po roz-

wiązaniu Rady Gminnej czy Zwierzchności gminnej winien być rozpisany nowy wybór.

Na potrzeby gminne gminy muszą pobierać pewne podatki. Według ustawy gminnej wydatki te winny być pokryte z dochodów od majątku gminy i innych opłat.

Jeżeli jednak dochody te nie wystarczają, to Rada Gminna może nakładać na mieszkańców dodatki do podatków rządowych, gruntowych, domowych i spożywczych.

Rada Gminna sama może uchwalić nałożenie dodatków do podatków nie wyżej, jak 20 procent ogólnego podatku. Jeżeli nakłada wyższe do 50 procent, to musi się na to zgodzić Rada powiatowa, a na dodatki do 100 proc. musi się zgodzić Wydział krajowy.

Dla zaprowadzenia w gminie innych opłat potrzebna jest osobna ustawa sejmowa.

\*

Jak z tego krótkiego przedstawienia widzimy samorząd gminny w Galicji ma wiele braków i niedomagań. Musi też być w krótkim czasie przekształcony i ujednostajniony z innymi dzielnicami.

Samorząd ten jest skrepowany przez władzę wyższą, jest niedemokratyczny, bo daje przywileje zamożniejszym, daje całkowitą władzę w re-

wają białą chorągwią na znak, żeby im się podać.

— Nie odpowiada! — Śrzekli kapitan, nie odwracając oczu od chłopca, który już był na równinie, lecz teraz nie biegł—wiókl się z trudnością. Nagle znikł, jak by upadł. Ale po chwili znów głowa jego ukazała się nad krzakami; wreszcie zastąpił go zagajniki—kapitan więcej nie mógł go dostrzec.

Wówczas zbiegł co tchu nadół ku swoim. Kule huczały; pokoje były zawalone rannymi, ściany i podłoga zabryzgane krwią, trupy leżały we drzwiach wpoprzek progów, poręcznik miał ramię kulą strzaskaną, dym i kurz przysłaniały wszystko, jak by mgła.

— Odwagi! — zawołał kapitan. — Stań w miejscu! Pomoc przybywał jeszcze chwilę; Odwagi!

Tymczasem Moskale przysunęli się bliżej. Wśród dymu widać było ich twarze dyszące wściekłością i gniewem; wśród strzałów słychać było ich dzikie okrzyki, które lżyły, nakazywały poddanie

## Mały dobosz,\*)

(Ciąg dalszy).

— Zapewne kula drasnęła go po nodze—myślał kapitan i śledził pilnie wszystkie jego ruchy, drżąc, dodając mu w duchu odwagi i mówiąc doń, jakby go mógł usłyszeć. Mierzył bez przerwy rozognionym wzrokiem przestżeń, która jeszcze powstawała między uciekającym chłopcem, a onemi polyskającymi bagnetami, które widział stąd, z góry, na równinie, wśród pól ozłoconych słońcem. Tymczasem usłyszał świst i łoskot kul w pokojach na dole, rozkazy oficerów i sierżantów, krzyki rannych, trzask sprzętów i tynku.

— Hej! prędzej, odwagi!—wołał podążając okiem za małym doboszem—naprzód, biegnij, leć szybko! Stań! Nie, znowu biegnie.

Oficer przyszedł zameldować kapitanowi, że Moskale wciąż strzelają, ale jednocześnie powie-

\*) Dobosz — żołnierz wygrywający rozkazy na bębnie.

## Poradnik rolniczy.

### Wychów prosiąt.

(Dokończenie).

W czwartym lub piątym tygodniu prosięta powinny być już szczepione przeciwko czerwonce. Gdyby wszyscy gospodarze pomyśleli o tem i szczepili swoje sztuki, możnaby zupełnie wyeliminować tę straszną zarazę. Szczepić musi weterynarz. Zagranicą wszyscy są obowiązani pod karą do szczepienia świń.

ce Rady Gminnej, a resztę ludności pozbawia wpływu na życie gminne, wreszcie ma gmina za mało do wypełnienia poważniejszych zadań gminnych, Przy opracowaniu nowej ustawy gminnej winniśmy usunąć braki samorządu galicyjskiego.

Ale i nauczyć się odeń możemy jednej ważnej rzeczy. Oto opiera się on na o wiele lepszym systemie podatkowym, niż gmina Królestwa. Zamiast składek od morga, które obciążają tylko rolników i niekoniecznie są sprawiedliwe, gmina galicyjska nakłada dodatek do podatków państwowych i z tego dodatku utrzymuje się. To znaczy, że jeżeli kto ma płacić podatku na rzecz państwa np. 1 koronę, musi na zażądanie Rady Gminnej płacić 1 koronę 20 halerzy, korona idzie do kasy państwowej, 20 halerzy do kasy gminnej. Jest to o wiele wygodniej, a przytem sprawiedliwej, niż w Królestwie. Gdy rozciągniemy ten sposób opodatkowania na wszystkie ziemie polskie, to już nie tylko rolnicy od morga płacić będą na gminę, ale i młynarze, sklepikatze, rzemieślnicy od patentu, księża i nauczyciele od podatku mieszkaniowego lub od dochodowego i t. d., a naszkutet tego gmina stanie się bogatszą, nie obciążając z nadto podatkami samych rolników.

Jan Młot.

się, groziły śmiercią wszystkim. Obrońcy strzelali z uporem, lecz zwątpienie ogarniało wszystkich. Stawało się jasnym, że niepodobieństwem jest przedłużyć obronę.

Strzały Moskalt na chwilę ucichły, a jakiś głos ochrypliwy zawołał z ich szeregów: „sdawajcieś sukiny!”

— Pa!—krzyknął kapitan do żołnierzy. Huknęła salwa; kilku Moskalt stoczyło się na ziemię. Lecz pozostali tym okropniejszy rozpoczęli ogień. Nowi żołnierze padli. Już niejedno okno było bez obróćców. Nadchodziła chwila okropna, lecz nieunikniona.

Kapitan przez zaciśnięte zęby powtarzał:

— Nie idą!—i przebiegał pokoje, wydając rozkazy i ściskając gwałtownie szablę prawą dłoń, gotowy na śmierć i wzywający śmierć.

W tem sierżant, zbiegając z poddasza wydał głošny okrzyk.

— Idą! Nasi idą!—zawołał radośnie kapitan.

Na ten okrzyk wszyscy ranni, zdrowi, sierżanci, oficerowie rzucili się do okien zagrzewając jedni drugich do oporu. Walka zawałała na nowo. Po jakimś czasie spostrzeżono niepokój w szeregach moskiewskich. Kapitan naprędce uszykował oddział ludzi w izbie na dole z przygotowanymi do natarcia bagnetami. Ledwie to uczynił, dał się słyszeć tentent koni i potężny okrzyk, a w chwilę potem ujrano z poza dymów czaki ułanów polskich, konie pędzące z wyciągniętymi szablami i błaski szabel rąbiących plecy i karki wrogów. Wówczas kapitan runął ze swoim oddziałem na bagnety. Z dwóch stron uderzeni Moskale zachwiali się i w dzikim popłochu zaczęli uciekać; inni rzucając broń i podnosząc ręce ku górze błagali, by im darować życie.

Trzy rotę Moskalt zostały zniszczone. Blisko stu pięćdziesięciu jeńców dostało się w nasze ręce.

Najazutrz kapitan, chociaż ranny w walce

Wreszcie znów po jakimś czasie (4—5 dniach) można do mleka dodawać dobrze rozgotowanego krupniku z kaszy lub mąki jęczmiennej. W piątym tygodniu, daje się krupnik z mlekiem przynajmniej 4 razy dziennie, zawsze jednak w bardzo małej ilości na raz, naśladując w tem maciorę, karmiacą prosiaki często, ale po trochu.

W 6-ym tygodniu dodaje się do krupniku przesianej mąki owsianej, która wpływa doskonale na rozwój kości i mięśni prosięcia. W tym tygodniu powinny być prosięta wykastrowane, aby ranki zagoiły się jeszcze podczas ssania.

Im prosięta są starsze, tym gęściejszą karmę trzeba im dawać. Należy też przyzwyczajając prosięta do gryzienia, dając im dobrze wysuszone żyto, owies, albo groch. Trzeba pamiętać, że żyto powoduje zatwardzenie u prosiąt dobrze jest przede wszystkim dawać im żyto wtedy, gdy mają skłonność do rozwolnienia.

Ziemniaków młodym prosiakom nie należy dawać, gdyż działają rozdymająco i są bardzo mało odpowiednim dla prosiąt pokarmem. Dopiero w szóstym tygodniu można zacząć potrochu dawać ziemniaki. Prosiak dobrej rasy mający 6—7 tygodni powinien ważyć 30—40 funtów. Dziennie przybywać mu powinno trzy ćwierci fun-

ta. W tym czasie, aż do odsadzenia powinien dostawać pół funta kaszy, albo mąki, pół funta ziemniaków i kwartę mleka zbieranego.

Prosięta przeznaczone na wypas mogą być odstawione po upływie 5—6 tygodni, ale te które chcemy pozostawić jako maciorci lub knurki powinny ssać od 8—10 tygodni.

Odwyczajanie prosiąt od ssania powinno się odbywać stopniowo. Maciorę wypuszcza się z chlewa (na pastwisko) i prosięta dopuszcza się do ssania początkowo 3 razy na dzień, potem 2 razy na dzień, potem raz, aż wreszcie odstawia się zupełnie. Nazajutrz po odstawieniu daje się maciorze mało jedzenia i porcję zrumienionej na brązowo wyki, albo owsa (pół kwarty), powtarzając to przez parę dni. Zwykle na trzeci dzień maciora zaczyna się grzać. Najlepiej przetrzymać ją jeszcze dwa dni i dopiero na trzeci dzień rano dopuścić do knura.

Od 7—12-go tygodnia podnosi się stopniowo ilość pożywienia do 1 funta osypki, 2 kwart mleka zbieranego i 2 funtów ziemniaków. Waga prosiaka dobrze utrzymanego powinna wynosić do 60—70 funtów. Prosiętom trzeba koniecznie dawać w tym czasie 2—3 łyżek kredy na całą gromadę, albo fosforanu wapna. Dobrze jest dodawać

— Jak się masz chłopcze—rzekł kapitan—dobrze spełniłeś swój obowiązek.

— Uczyniłem co mogłem—odpowiedział mały dobosz.

— Zranili cię łotrzy?—zapytał kapitan.

— Tak!—odrzekł chłopiec, któremu dodawało odwagi do mówienia uczucie dumy, iż pierwszy raz był ranny.—Choć biegłem zgięty w pajak, na nic się to nie zdało: natychmiast mnie dostrzegli. Byłbym o dwadzieścia minut wcześniej przybył, gdyby mnie nie trafili. To szczęście, że natychmiast spotkał kapitana głównego sztabu, któremu doręczyłem kartkę.

(Dokończenie nastąpi).

na bagnety, udał się wieczorem do Ostrołki, aby odszukać małego dobosza. Wiedział, że mały dobosz po oddaniu jego karteczki pierwszemu spotkanemu oficerowi, padł zemdlony i że go nieprzytomnego odstawiono do szpitala, urządzonego tymczasowo w kościele. Kapitan udał się tam natychmiast. Kościół był pełen rannych, którzy leżeli na dwu szeregach łóżek, a także na podłodze na materacach; dwóch lekarzy, kilku felczerów i posługaczy szpitalnych uwijało się wśród nich, robiąc opatrunki i podając lekarstwa. Kapitan, przestąpiwszy próg zatrzymał się i powiódł wzrokiem dokoła. Wtem jakiś słaby głos, tuż blisko zawołał na niego:

— Panie Kapitanie!

Obejrzał się: był to mały dobosz.

Leżał na łóżku składanym, pod grubą płócienną koidrą, która zakrywała go po piersi; ręce i ramiona miał odsłonięte. Był blady, wychudzony, tylko oczy podawnemu błyszcząły, jak dwa czarne djamenty.

do tego trochę tłuczonych węgli drzewnych, dla przeczyszczenia kiszek.

Jak widzimy do czasu ukończenia trzech miesięcy podstawą pożywienia prosięcia jest mleko (przeważnie zbierane). Jednakże mleko może być truciźną dla prosiąt, jeśli jest niedbale i nieporządnie przechowane. Do 10-go tygodnia życia prosiak może dostawać tylko zupełnie słodkie mleko. Trzeba je więc od razu przegotowywać i trzymać w przykrytym naczyniu. Po dziesięciu tygodniach można dawać mleko kwaśne, ale tylko zsiadłe i to nie przekwaśniałe, albo zapleśniałe, ale zupełnie świeże. Ogromnie szkodliwe jest mleko nadkwaśniałe, wywołuje bowiem biegunkę nie tylko u prosiąt, ale i u dorosłych świń.

Niezmiernie ważnym dla zachowania zdrowia prosiąt jest utrzymanie w wielkiej czystości koryt i kubełków, w których się nosi jedzenie. Do mycia najlepiej używać wody wapiennej, która odkwasza naczynia. Szczególnie ważnym jest to w lecie, kiedy pokarm może łatwo się zakwasić, a zakwasniały pokarm lub zakwasniałe mleko wywołuje u prosiąt biegunkę. Wodę wapienną otrzymuje się w ten sposób, że się bierze garść wapna niegaszzonego, miesza się je z niewielką ilością wody, a następnie rozcieńcza się całym kubełkiem wody. Wodą wapienną szoruje się koryta i naczynia w których się nosi lub przechowuje pokarm.

Podaliśmy tutaj najważniejsze sprawy dotyczące wychowu prosiąt. Ciekawy czytelnik znajdzie obszerniejsze o tem opisy w następujących książkach.

1) Marja Karczevska: Praktyczne wskazówki dla hodowców świń w Polsce i

2) A. Glazer: Hodowla trzody chlewnej. Część I i II.

Zwracamy uwagę czytelników, że chów prosiąt, wtedy tylko będzie mógł być dobrze postawiony i wtedy tylko będzie się opłacał należyście, jeśli poprawimy rasę świń hodowanych u nas przez sprowadzenie knurów zarodowych o czem pisaaliśmy w numerze 9-ym „Chaty Polskiej“.

W.

### Kiedy najlepiej kosić łąki i najlepszy sposób robienia siana.

Wiemy wszyscy doskonale, że dobre siano w gospodarstwie—to skarbi!—Jednak przyznać się musimy, że w wielu wypadkach siana dobrego nie mamy, bo go za późno robimy, albo niedbale.—

Nim w paru słowach wyjaśnię jak najlepiej i prędko można zrobić dobre siano, muszę zwrócić uwagę braci rolników, co w sianie dla nas najcenniejsze i najsmaczniejsze dla inwentarza.

Wiemy, że w sianie chodzi nam o największą ilość pożywnych i łatwo-strawnych części znajdujących się w kwiatkach i liściach traw i roślin łąkowych—które po spożyciu przez inwentarz idą na zasilenie organizmu,—mniej zaś chodzi nam o ilość błonnika t. j. samej słomy (badyli), które po spożyciu przez inwentarz tylko w małej części mogą być strawione i idą na podtrzymanie ciepła w ciele. Już z tego samego wynika, że musimy starać się, aby nasze siano miało dużo liści i kwiatków zasuszonych, zaś jaknajmniej zdrzewniałych (starych) łodyg, dla tego też kosić łąkę powinniśmy w czasie, kiedy kwiecia i liści soczystych będzie najwięcej, a zdrzewniałych łodyg jaknajmniej. Przyglądajmy się więc łąkom naszym, i gdy tylko większość roślin i traw zaczyna kwitnąć, zaczynamy kosić a siano będzie najlepsze,—najpożywniejsze:—prawda, że jeżeli poczekamy kilka jeszcze dni, to ilościowo nam siana przybędzie, ale wartość pokarmowa o wiele niższą będzie, czyli innymi słowy pozory tu mylą,—bo będziemy mieli siana trochę więcej, ale to siano mało wartościowe, bo trawy i rośliny łąkowe, gdy tylko okwitają—same na pniu przysychać zaczynają,—liście też drzewnieją (grubieją) i wartość odżywcza trawy pogarsza się znacznie.

Ponieważ już wiemy, że najcenniejszym w sianie to—liście i kwiatki zasuszone, a więc i przy robieniu siana musimy zwracać uwagę, aby poruszanie siana przy suszeniu ograniczać do prawdziwej potrzeby i stosować dla tego najlepiej przy pogodzie następujący sposób robienia siana. Pokosy położone rankiem, zaraz po opadnięciu rosy drobno rozstrząsamy, aby trawa na słońcu wędła. Tak rozstrzęsioną trawę w południe przewędłą po obiedzie grabimy w wałki i składamy w małe stożkowato-ostre kopki, nieugiatając ich. Trawę koszoną w południe zaraz z pod kopy trzęsiemy a wieczorem również w takie małe kopki składamy (kopki nie wyższe nad 2 łokcie). Nazajutrz po opadnięciu rosy rozrzucaamy te kopki na kilka części—kłakami sporem, a ponieważ przez noc trawa w kopcach trochę zagrzewa się i to teraz na powietrzu i słońcu w oczach nam schnie, przy dobrej pogodzie już przed wieczorem składamy w duże kopy i siano mamy prawie gotowe. Naza-

jutrz wyciągamy ze środka kopy na próbę garść siana i probujemy w palcach, czy przy tarcu sianno złamie się i okruszy. Te kopy, których próby będą kruche pozostawiamy, zaś te które jeszcze mają siano trochę łykowane przewracamy na 2 lub 3 części, aby wiatr dosuszył. Zwozimy w ten sposób prędko i łatwo zrobione siano do stodół lub stogów.

W powyższy sposób robione siano nazywa się „sianem zielonym”—i jest ślicznego zielonego koloru i ładnego zapachu, ma dużo liścia i kwiatu nieukruszonego.

Sposób ten jest i dla tego dobry, że w razie deszczu to u nas prawie zawsze siano znajduje się w kopach; jeżeli jednak deszcz pada kilka dni a zastał siano w tych małych, jeszcze kopkach, to ażeby nam od spodu siano zbytnio niezagrzało się—to jak tylko chwilą deszcz przestanie padać, należy kopkę przewrócić pod wiatr do góry nogami i poczekawszy znów postawić ją—tylko lepiej już na drugim miejscu, aby nam siano od spodu nie zżółkło.

Rolnicy! spróbujcie robić siano w ten sposób a zobaczycie, że oszczędzicie sobie pracy i mieć będziecie dobre, zielone i smaczne dla inwentarza siano.

Instruktor Kólek rolniczych **Wł. Rumel.**

## Wiadomości z kraju i ze świata.

**Cała Galicja jest wolna.** Wojska polskie zbliżyły się do rzeki Zbrucza, która rozgraniczała dawniej Galicję od Rosji. Tak więc cała Galicja została uwolniona z rąk hajdamaków. Bardzo wiele osób z inteligencji ruskiej i jeńców przyjmuje rzymsko-katolicką wiarę. Ludność jest zadowolona z przywrócenia rządów polskich, które zapewniły wzorowy porządek i bezpieczeństwo.

**Zjazd robotników rolnych.** Dnia 8 i 9 b. m. odbył się w Warszawie zjazd robotników rolnych z byłej Kongresówki.

Młody, bo od marca istniejący związek robotników rolnych, przedstawia już poważną organizację. Liczy stu przeszło członków i reprezentuje 63 oddziały powiatowe.

Praca organizacyjna budzi się wszędzie i dotąd tylko 3 powiaty nie są przez nią objęte.

**Chcemy do Polski.** Do Sejmu polskiego w Warszawie napływają wciąż podania, zaopatrzone podpisami mieszkańców ziem Litewsko-Białoruskich, żądających włączenia tych ziem do państwa polskiego.

Ostatnio wpłynęły podania z okolic powiatu Święciańskiego, z których pochodzi Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, miejscowości Żułowa, Jeneraliszek, Wincentowa, Florjanowa, Ropei, Palestyny, Swirkiszek i Terpetynicy.

Dalej napłynęły podania z tegoż powiatu z okolic Powiewiórki, Wapienicy, Kaniłszki, Skirlany Karłiszki, Wierdziana, Nowy-Dwór, Podworyszki, Stanisławów, Osiedliszki również Święciańskiego powiatu.

Z miasteczka Podbrzezie i innych okolic powiatu Wileńskiego i Święciańskiego—z parafii Sużańskiej ziemi wileńskiej—podpisało podania 5712 osób.

**Protest Polaków amerykańskich.** Pismo paryskie „Polak” donosi: Z Nowego Jorku nadeszła do Paryża na imię prezesa rady ministrów, Paderewskiego, depesza treści następującej:

Nowy Jork, 26 maja 1919.

Dnia 21 maja odbyły się tu manifestacje przeciwpolskie, urządzone przez żydów amerykańskich przeciwko tak zwanym „pogromom” żydów w Polsce. Wobec tego my, członkowie stowarzyszenia, do którego należą ludzie wszelkich kierunków politycznych i wszystkich wyznań, nie wyłączając moższowego, wysłaliśmy depeszę do Naczelnika Państwa Polskiego, do Marszałka Sejmu Polskiego i do Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jesteśmy zdania, że ten atak obelżywy został bez wątplenia przedsięwzięty w interesie żydów polskich. W rzeczywistości jednakże może on wyjść tylko na korzyść jakiegoś mocarstwa nieprzyjacielskiego, w pierwszej linii Niemiec lub też poprzeć żydowskich narodowości w ich usiłowaniu, żeby przeforsować w Polsce t. zw. „prawa narodowe”.

Naród polski posiada całkowite prawo dla uregulowania kwestii żydowskiej w porozumieniu z żydami polskimi. Jednakże nie ścierpi on, aby żydzi niemieccy, rosyjscy lub amerykańscy mieszały się do tej sprawy lub chcieli co do niej decydować. Pokładamy zupełną ufność w Panu, że Pan będzie i nadal bronił niezłomnie słusznych i historycznych praw narodu polskiego.

Od Stowarzyszenia Inżynierów i Przemysłowców Polskich w Ameryce.

**Wołyń prosi o ratunek.** Na skutek niesłychanych gwałtów bolszewicko-ukraińskich na Wołyniu zebrani w Łucku d. 4 maja przedstawiciele wszystkich warstw ludności uchwalili:

„Dnia 4 maja 1919 ziemianie rolnicy, przemysłowcy, pracownicy i przedstawiciele ludu ziemi

wołyńskiej, zebrani w Łucku, na walne posiedzenie, po wspólnie odbytej naradzie uchwalili: wobec sprawdzonych, niesłychanych mordów i gwałtów, planowo i systematycznych popełnianych przez moskiewsko-ukraiński bolszewizm nad pozostałą w kraju ludnością polską oraz wobec całkowitego tępienia żywołu polskiego i wiejskiej ludności polskiej, wobec świeżo dokonanego morderstwa Chodkiewiczowej matki i córki, zgwałcenia na śmierć przez bandę bolszewicką dziewczyn polskich i kobiet w Horodyszczach i innych wsiach, wobec katorwania księży katolickich i więzień ich, jadących w posługach duchownych, jak miało miejsce w Olyce, wreszcie wobec rozgrabiania świątyń polskich i profanowania ich, jak miało miejsce w Młynowie, na Wołyniu, postanowiliśmy wysłać do rządu polskiego w Warszawie delegację w osobie księdza prałata Feliksa Sznarbachowskiego, przedstawiciela rolników wiejskich, Franciszka Maciejewskiego, przedstawiciela pracowników wiejskich, Jana Grada i przedstawiciela młodzieży wiejskiej, Witolda Grzymałę-Sieminowskiego i obdarzywszy ich specjalną odezwą, wysłać niezwłocznie do Warszawy, w celu uzyskania natychmiastowej i skutecznej obrony ziemi wołyńskiej i jej blisko półmilionowej ludności polskiej skazanej na całkowitą i ostateczną zagładę”.

**Ludność Wołyń prosi o broń.** W tych dniach u Marszałka Trąbczyńskiego i Naczelnika Państwa byli na posuchaniu delegaci krwią broczącego Wołyń. Na czele delegacji złożonej z chłopca, rzemieślnika i przedstawiciela młodzieży przyjechał ks. prałat Sznarbachowski. Delegacja zaznajomiła Naczelnika Państwa z okropnym stanem rzeczy na Wołyniu. Prosiła o pomoc. Naczelnik prosiłbie zasadniczo nie odmówił, jednakże powiedział, że zadość uczynienie jej napotyka wielkie trudności, wobec konieczności zabezpieczenia zachodnich granic Państwa.

Delegacja na kolanach błagała, by w razie niemożności okazania jej pomocy wojskowej—zapatrzoneo ludność w broń.

Marszałek Trąbczyński przyrzeka delegatom, że poruszy wszystkie odnośne struny, aby głos Wołyńa o ratunek nie przepadł bez echa.

W końcu delegacja była u ambasadorów: francuskiego, angielskiego i amerykańskiego, którzy zaznajomiwszy się ze stanem rzeczy na Rusi przyrzekli przedstawione dane przesłać do rządów swych mocarstw.

**Zbrodnie ukraińskie.** Lwowska „Gazeta Poranna” w artykule „Z tragicznych przeżyć powiatu bobreckiego” zamieszcza następującą wiadomość:

Ukraiński komendant Bóbrki—Hupałowski nie wahał się bić osobiście niewinnych ludzi, jedynie dlatego że to „Lachy”. We wsi Sokołówka żołnierze ukraińscy podpaliili plebanję, a pod płonącym domem postawili 19 letniego organistę—

Kazimierza Sierantowicza. Postrzelili mu najpierw nogi, aby nie mógł uciec, a ostatecznie wrzucili go do płonącego budynku plebanji, gdzie żywcem zgorzał. Świadcami byli: ks. Wiktor Potrzebski, prokurator Posochowski i wiele innych osób.

W Dziaśnikach wyprowadzili 18-letniego Edwarda Czerwińskiego, syna naczelnika stacji w Sichowie, do lasu, rozkazali mu wykopać grób dla siebie, a gdy on to uczynił, bili go kolbami, a w końcu rozstrzelali.

**Wiec w Lidzie.** Dnia 8 czerwca w pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyło się w Lidzie w ruinach starego zamku Gedymina, Zgromadzenie narodowe z udziałem parotysięcznego tłumu, złożonego z mieszkańców miasta i okolic. Powzięto zgodnie rezolucję wyrażającą zaufanie do władz wojskowych i cywilnych, oraz hołd Naczelnikowi Państwa za oswobodzenie kraju z niewoli bolszewickiej, a wreszcie zachęcające wszystkich uczestników do wstępowania do armji. Przemawiało szereg mówców po polsku i białorusku.

Ostatnia rezolucja wręczona została generałowi Szeptyckiemu. Wyraża mu ona wdzięczność za oswobodzenie kraju i zaprowadzenie ładu, oraz nadzieję, że wojska polskie pod jego dowództwem posuną granice Rzeczypospolitej na wschód.

**Niemcy a Górny Śląsk.** Kongres pokojowy w Paryżu nakazał Niemcom oddać Polskę Poznańskie, Prusy Zachodnie czyli Królewsk wraz z Gdańskiem i Górny Śląsk. Niemcy, którzy godzą się na wszystkie prawie warunki państw zwyciężonych, najmocniej opierają się oddaniu Polsce Śląska Górnego. Zrozumiałe, bo wszak na Śląsku Górnym jest bardzo dużo węgla bardzo wiele różnych fabryk, nie chcą więc ich nam odstąpić. Nie chcą się liczyć z tem, że na Górnym Śląsku mieszkają w olbrzymiej większości Polacy, Niemcy zaś, którzy tam przebywają, to albo przybłędy, albo zniemczeni Polacy, lecz myślą tylko jakim sposobem możnaby węgiel i fabryki przy państwie niemieckim zatrzymać. Kręcą się koło Wilsona i koło angielskiego prezesa ministrów Lorda Dżordża, starając się przekonać ich, że Śląsk Górny jest niemiecki i do Polski należeć nie chce. Naturalnie, że kłamią. Ludność, gdyby jej na każdym kroku nie gniebił żołdak pruski, powiedziałaaby Prusakom natychmiast co o nich myśli. Ale nawet mimo ucisku i grób, ludność przy każdej sposobności na przykład podczas uroczystości Konstytucyj 3 maja okazała jak gorącą miłość żywi dla Polski.

**Lokomotywy i wagony dla Polski.** Paryska gazeta „Polak” donosi, że z rozdziału 5 tysięcy lokomotyw i 150 tysięcy wagonów, oddanych przez Niemców zwyciężonym państwom Koalicji na Polskę przypadło 100 lokomotyw i 1000 wagonów. Drugie tyle lokomotyw i wagonów rząd polski zakupił u Ameryki.

**Wilno w hołdzie Dąbrowskiemu.** Przyjechał do Wilna wódz słynnego oddziału partyzanckiego, Dąbrowski. Wdzięczni wilnianie przez Koło Polek, wręczyli mu dyplom na szablę honorową.

Tekst dyplomu brzmi:

„Niestrudzonemu Wodzowi formacji Wileńskiej Majorowi Dąbrowskiemu w dowód głębokiej wziętności za utworzenie drogi do naszego ocalenia, składamy ten znak tradycji rycerskiej“.

Podpisały stowarzyszenia, potem pojedyncze osoby, obecne na powitanie.

Szabla ma być w najbliższym czasie gotowa. Ozdobiona będzie orłem i pogonią, wypisane na niej będą nazwy zdobytych miast, miasteczek i wsi.

**Próby bolszewickie we Francji.** Bolszewicy rosyjscy i szpiegzy niemieccy rzucają olbrzymie sumy pieniędzy na agitację w różnych państwach celem wywołania w nich rozruchów i zaburzeń. Chodzą im o to, by całą Europę pogrążyć w bratobójczych walkach domowych, i w ten sposób bolszewicy mogliby Rosją rządzić i grabić ją przez długi okres czasu, a Niemcy uwolniliby się od spełnienia nieprzyjemnych dla nich warunków pokoju. W ostatnich tygodniach rozwinęli oni bardzo energiczną działalność we Francji i udało się im wywołać tam strajki wśród części robotników. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykryło, że paryski komitet bolszewicki otrzymał w maju na agitację z Moskwy 20 milionów rubli carskich i z Berlina 15 milionów marek. Z Moskwy do Paryża przyjechała grupa agitatorów, która, jak jest stwierdzone przez świadków, jechała przez Berlin, gdzie porozumiewała się z różnymi niemieckimi działaczami politycznymi. Ciekawym jest, że z 200 osób, aresztowanych w Paryżu w sprawie strajku, 120 jest przyjeźdźców z Rosji.

**Kłeska Czechów.** Zarozumiałość czeska została srodze ukarana. W walce z węgry ponieśli oni ciężką klęskę. Żołnierze czescy uciekają wszystkimi przełęczami na stronę galicyjską. Uciekający żołnierze oddają się pogranicznemu posterunkom wojskowym polskim. Całą wschodnią Słowację musieli Czesi opuścić.

**Niemcy w Czechach.** W Czechach i na Morawach, które mają stanowić państwo czeskie mieszka zwłaszcza po miastach i na pograniczu bardzo wielu Niemców. Są okolice, gdzie Niemcy stanowią większość zaludnienia. Kongres w Paryżu przyznał jednak państwu czeskiemu całe Czechy i Morawy. Obecnie, gdy rządowi niemieckiej Austrii przedłożono warunki pokoju do podpisania, Niemcy zaczynają protestować przeciw przyłączeniu ich do Czech, powołując się na to, że zgodnie z zasadami Wilsona każdy naród ma sam prawo powiedzieć, do kogo chce należeć.

**Węgry i Antanta.** Wilson i cała tak zwana Antanta czyli te państwa, które pokonały Niemców, chcą za wszelką cenę uniknąć przelewu krwi i wszelkie sprawy i spory pragną załatwić ugodowo. Mimo, iż Antanta nie jest zadowolona z bolszewików, rządzących w Rosji i na Węgrach, jednak widząc, że walka z nimi wymagałaby znacznych ofiar, postanowiła słowami przekonać ich, że to, co się dzieje na Węgrach i w Rosji powinno ulec zmianie, że cała ludność powinna mieć możliwość wypowiedzenia się, jakie chce mieć rządy.

W ostatnich dniach, gdy Węgry pobili Czechów, Antanta zwróciła się do nich z życzeniem, by przysłał swego przedstawiciela do Paryżu, dla omówienia ich żądań a w szczególności granic państwa węgierskiego. Bolszewicy węgierscy bardzo się z tego zaproszenia ucieszyli, gdyż mają nadzieję, że Antanta uzna ich rządy na Węgrach.

**Bunty chłopskie na Węgrzech.** Nadeszły wiadomości o chłopskich ruchach w zachodnich Węgrzech, skierowanych przeciwko rządowi sowieńskim. Pod Edynburgiem zgromadziło się cztery tysiące uzbrojonych chłopów, ażeby dokonać zamachu na słońce edynburski. Marszowi chłopów na Edynburg przeciwstawił się zaalarmowany garnizon edynburski, składający się z piechoty, artylerji i oddziałów karabinów maszynowych. Doszło do krwawej bitwy, w której chłopcy zostali pobici i otoczeni przez czerwono-gwardzistów w miejscowości Kallenhof. Po krótkim oblężeniu wojska sowieńskie wzięły szturmem Kallenhof i urządziły tam krwawą kąpiel. Nad całym komitetem edynburskim zawieszono stan wojenny i zapowiedziano dyktaturę wojskową.

**Przedstawiciele dońskich kozaków w Polsce.** W tych dniach przyjeżdża do Warszawy poselstwo kozackiej republiki Dońskiej. Na czelne poselstwa stoi były poseł przy hetmanie Skoropadskim na Ukrainie, gen. Czeriackukin.

**Napad Niemców na wojska estońskie.** Foska, minister spraw zagranicznych Estonji oraz przywódca delegacji estońskiej, doniósł telegraficznie marszałkowi Foszowi, że wojsk niemieckie, przybývające z Rygi, zaatakowało pod Wenden wojska estońskie, które na żądanie rządu łotewskiego pośpieszyły na pomoc wojskom łotewskim w ich walce z bolszewikami. Foska zwraca się do Fosza z prośbą o zarządzenie środków odpowiednich, w celu zmuszenia Niemców do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich.

**Nowa rewolucja w Węgrach.** W gazetach pomieszczone są wiadomości, że tak zwani niemieccy niezależni socjaliści wraz z niemieckimi bolszewikami planują nowy zamach celem usunięcia obecnego rządu. Są oni przekonani, że obecny rząd niemiecki nie wytrzyma dłużej nad 3 miesiące.

## Wojna.

— m —

W ubiegłym tygodniu w działaniach wojennych nie nastąpiły żadne poważniejsze zmiany.

W Galicji wojska polskie zajęte są rozbrajaniem band ukraińskich, które grabią okolice. Na południe od Radziwiłłowa bolszewicy atakowali zawzięcie nasze pozycje, zostali jednak odparci z ciężkimi stratami dla siebie. Ostatnie wiadomości naszego Generalnego Sztabu donoszą, że na północ od Dniestra, wojska ukraińskiego generała Pawlenki, pomimo powziętych zobowiązań do zaprzestania walki, uderzyły na pozycje nasze pod Złotą Lipą; walki są w toku.

Na froncie litewsko-białoruskim rozwija się przeważnie działalność wywiadowcza. Od czasu do czasu następują wypadki naszych wojsk ze skutkiem korzystnym dla nas. A więc na odcinku północnym oddziały nasze rozbiły bolszewików pod Kozaczyną i Dudą, biorąc do niewoli 300 jeńców, 4 karabiny maszynowe i tabor. W Wołozynie w śmiałym okrężnym ataku wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki. Pod Bienicą wpadło w nasze ręce 75 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na froncie Podlaskim oddziały 3 p. ułanów w śmiałym ataku po zaciętej walce zajęły Łogiszyn, kładąc trupem stukilkudziesięciu bolszewików. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, w tym dowódcę pułku, zdobyto 6 karabinów maszynowych i większą ilość amunicji.

Ostatnie gazety przyniosły nam radosną wiadomość, że wojska czeskie, pod naciskiem węgierskich bolszewików, wycofały się ze Spiszu i Orawy i do ziem tych wkroczyły zaraz oddziały polskie. Z wiadomości tej jednak wynika, iż mogą nastąpić walki z węgry, którzy zbliżają się do granic Spisza wspomaganymi przez dawną armję niemieckiego generała Mackensena.



**Austrii nie podobają się warunki pokoju.** Niemiecko-austriackie Zgromadzenie narodowe odbyło posiedzenie, na którym sekretarz stanu Bauer przedstawił zgromadzeniu miażdżące następstwa warunków pokojowych, zagrażające bytowi Austrii niemieckiej. Utrata niemieckich Czech, mówił Bauer, oznacza nie tylko pojście 3 i pół miliona Niemców pod obce panowanie, lecz także utratę najbardziej rozwiniętego przemysłu Austrii. Sekretarz stanu Bauer wskazywał dalej na projekt układu, który rząd austriacki przedłożył już kilka miesięcy temu rządowi włoskiemu. Na mocy tego układu, niemiecki Tyrol miał państwo i gospodarstwo przynależać w dalszym ciągu do Austrii, zaś pod względem wojskowym, byłby zneutralizowany. Na projekt ten nie nadeszła żadna odpowiedź. Z kolei wypowiedziało się kilkunastu posłów o niemożliwości przeprowadzenia warunków w Se-Żermę i wypowiedziało się za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

Czytajcie i popierajcie wydawnictwo „Straży Kresowej“

### „Chatę Polską“

pismo tygodniowe poświęcone sprawom Ludu Polskiego w ziemi Grodzieńskiej.

„Chata Polska“ przynosi najświeższe wiadomości z całej Polski i ze świata.

„Chata Polska“ drukuje korespondencje ze wszystkich powiatów ziemi Grodzieńskiej.

„Chata Polska“ poucza w każdym numerze, jak gospodarować, by dojść do dobrobytu i zamożności.

„Chata Polska“ uczy, jak prowadzić pracę w kółkach rolniczych, kooperatywach, Związkach młodzieży.

„Chata Polska“ uczy, jak organizować siły narodowe dla lepszej przyszłości i budować silną, zjednoczoną i wolną Ojczyznę.

„Chata Polska“ jest do nabycia we wszystkich księgarniach na terenie ziemi Grodzieńskiej.

Adres redakcji i administracji:  
Białystok, ul. Warszawska 31.

## Korespondencja.

*Rendzinowszczyzna, pow. słonimski.*

Parafia nasza chce odwdziżyć się choć w części wojsku polskiemu za wolność, którą nam przyniosła i stara się mu dopomóc, by lżej i przyjemniej było żołnierzom, rzuconym w dal od domów rodzinnych. Szczególnie energiczną działalność rozwija niedawno powstałe Koło Polek. W dzień Zielonych Świąt urządziło Koło Polek—bezpłatny obiad dla żołnierzy w lokalu gospody Komitetu Obrony Kresów Wschodnich.

Wdzięczni żołnierze za gorliwą nad sobą opiekę skierowali do Koła Polek w Rendzinowszczyźnie następujący list: „Żołnierze, przebywający w szpitalu sióstr Niepokalanek w Słonimie składają niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Koła Polek i parafji Rendzinowszczyźnie za dostarczenie do szpitala darmo i po znizowanych cenach produktów spożywczych, co umożliwiło siostrom dobre odżywianie rannych i chorych, którzy pozatem, że odzyskują siły fizyczne do walki z wrogiem, krzepią się duchowo i nabierają wiary w zwycięstwo, widząc wokół siebie serdeczną troskę i pamięć współbraci”.

W redakcji „Chaty Polskiej“ są do nabycia następujące wydawnictwa Biura Pracy Społecznej:

*Aleksander Bogusławski:*

„O ORDYNACJI WYBORCZEJ“ cena 2 mk. Książka ta wyjaśnia dokładnie w jaki sposób odbywają się wybory do Sejmu w Warszawie.

*Włodzimierz Wakar:*

ROZWÓJ TERYTORJALNY NARODOWOŚCI POLSKIEJ część III (kresy wschodnie) cena 8 mk.

### Rozporządzenie obowiązujące na powiat Białostocki.

1. Wszystkie zakłady naukowe, którym pozwolono przedłużyć rok szkolny, winne ostatecznie zakończyć zajęcia dnia 20 czerwca r. b.

2. O terminie rozpoczęcia nowego roku szkolnego nastąpi oddzielne zawiadomienie.

3. Istniejące już prywatne zakłady naukowe narówni z nowopowstającymi, obowiązane są przed rozpoczęciem roku szkolnego uzyskać koncesję od odpowiednich władz szkolnych. Bez odpowiedniego pozwolenia władz szkolnych od przyszłego roku szkolnego żaden zakład naukowy nie będzie mógł być otwarty.

4. Wszystkie prywatne zakłady naukowe winne do dnia 15 lipca r. b. przestać do Inspektora Szkolnego następujące dane: stan budynku szkolnego, w którym mieści się szkoła; kto jest właścicielem budynku; wysokość placu za lokal; szczegółowy spis inwentarza szkolnego (meble szkolne, mapy, globusy, przyrządy fizyczne, figury do rysunków i t. p.) ze wskazaniem dokładnych źródeł skąd dane przedmioty pochodzą.

Przeście nieściśle wykazów lub fałszywych źródeł pociągnie za sobą skutki prawne.

Inspektor Szkolny Okręgowy

**Włodz. Tarło-Maziński.**

Komisarz Rządowy Powiatowy

**Dr. A. Cyfrowicz.**

Białystok, dnia 12 czerwca 1919 roku.

## Wiadomości różne.

Komisariat powiatu grodzieńskiego wydał następujące obowiązujące rozporządzenie na powiat Grodzieński.

§ 1. Dla przyjsia z pomocą reemigrantom i biednym rolnikom nie posiadającym koni przy obsianiu gruntów, wprowadza się przymusowe wynajęcie koni.

§ 2. Każdy rolnik nie posiadający konia może wynająć go u osoby mającej takowego do roboty polowej. Jeden koń nie może być brany u właściciela częściej jak 3 razy na miesiąc.

§ 3. Cena wynajęcia konia ustanawia się 10 marek dziennie; karmić konia sianem podczas roboty obowiązany jest ten, co z niego korzysta.

§ 4. Kto potrzebuje wynająć konia, zwraca się do sołtysa, który po kolei wyznacza, jacy właściciele muszą dać konia na ten dzień, przy czym ten ostatni niema prawa odmówić w wypożyczeniu go.

§ 5. Właściciele majątków i folwarków większych po nad 50 morgów nie mają prawa korzystać z przymusowego wynajęcia koni jako też i odwrotnie są zwolnieni od dawania takowych. To samo tyczy się m. Grodna obsługującego wojsko.

§ 6. Konie z miasteczek nie mogą być wynajmowane do wiosek dalej leżących jak o 2 wiorsty.

§ 7. Naczelnicy rewirów, wójci i sołtysy obowiązani są przestrzegać wykonania niniejszego rozporządzenia.

**Kursy nauczycielskie.** Istniejące w Warszawie od roku przy jednej ze szkół społecznych Kursy Wstępne do seminarjów nauczycielskich będą od nowego roku szkolnego upaństwowione.

Młodzież, chcąc poświęcić się zawodowi

nauczycielskiemu, może zgłaszać się z podaniami do Zarządu Kursów ul. Leszno 73.

Na Kurs I mogą być przyjmowani uczniowie z wykształceniem 4-oh oddziałów szkoły powszechnej, na Kurs II po ukończeniu 5 lub 6 oddziałów.

Nauka na kursach bezpłatna.

Przy szkole będą prowadzone kursy dla młodzieży miescowej.

**Żupy solne w Inowrocławiu.** Rada Narodowa Ludowa w Poznaniu objęła żupy solne w Inowrocławiu.

Odzyskanie żupy solnej w Inowrocławiu jest wcale poważnym dla Polski dorobkiem. Mowa tu jedynie o żupach państwowych, bo w Inowrocławiu są również saliny prywatnych właścicieli, nad którymi niezawodnie Rząd Polski także swą kontrolę niebawem roztoczy.

Żupy w Inowrocławiu wytwarzają tylko sól wygotowaną z solanki t. zw. warzonkę (ziarnistą) w czterech wielkich warzelniach na siedemnastu panwiach opalanych węglem, przeważnie z Górne-go Śląska. Produkcja żupy solnej wynosi obecnie przeszło 3.000 wagonów rocznie, a może być do 4.000 wagonów rocznie zwiększoną. Jest to zatem wytwórczość, równająca się żupie bocheńskiej.

**Syndykat ogrodnicy.** Rolnictwo się organizuje ogrodnicy również.

Powstały obecnie Syndykat Ogrodnicy w Warszawie, ma za zadanie:

I. W dziale produktów ogrodniczych: zorganizowanie handlu drogą pośrednictwa w kupnie-sprzedaży owoców, warzyw, nasion, kwiatów i wszelkich innych produktów oraz przerobów zarówno na rynku wewnętrznym jako też w stosunku z zagranicą.

II. W dziale techniczno-przemysłowym. zakup hurtowni i dostarczenie członkom maszyn i narzędzi, nawozów pomocniczych (sztucznych) środków do walki ze szkodnikami oraz innych materiałów pomocniczych w ogrodnictwie,

III. W dziale bankowym: udzielanie zaliczek na produkty oraz ułatwianie i pośrednictwo w uzyskaniu pożyczek na potrzeby przedsiębiorstw ogrodniczych.

Prócz tego śledząc za postępem i rozwojem ogrodnictwa w kraju i zagranicą Syndykat Ogrodnicy ma w miarę środków dążyć do popierania i finansowania nowych działów produkcji i przerobu wytworów ogrodniczych.

**Japońska reklama.** Francuskie gazety podają ram jak kupcy japońscy ogłaszają się w gazetach. Oto niektóre z tych ogłoszeń: „Towary wysła się z szybkością kuli armatniej”, „Nasze towary opakuje się z pieczołowitością młodego małżonka względem swojej młodej żony”. „Nasz ocet jest bardziej kwaśny, a pod względem swojej ostrości przewyższa nawet najbardziej złośliwą

teściową”. „Wszystko co się u nas drukuje jest jeszcze czystsze niż kryształ, a rzeczy które piszemy, są piękniejsze od łoża młodej niewiasty”. „Proszę przyjść i oglądnąć nasze towary”. „My przyjmujemy was bardzo przychylnie, ponieważ nasi sprzedawcy kochają was bardziej, aniżeli sami ojcowie, którzy szukają dla swoich córek mężów”.

## Wesoły kącik.

### Tani telegram.

Jojne Firuńsk, handlarz zbożem, wyjechał z Lublina do Warszawy celem sprzedania swojego towaru. Po załatwieniu tej sprawy, Jojne, chcąc uprzedzić żonę o powrocie, wystylizował telegram i trzymając go w ręku medytował u Hekselmana.

— Nad czym ty tak myślisz, Jojne?— zapytał go przyjaciel Nuchym.

— Ja potrzebuję wysłać depeszę do żony.

— Co za depeszę?

— Ty ją posłuchaj: „Sprzedałem zboże dobrze jadę do domu. Jojne”.

— Bardzo ładna depesza. Wyślij ją.

— Ja chciałem, ale ona potrzebuje kosztować z adresem całe 2 marki 20 fenigi.

— To jest dużo.

— Dla tego ja właśnie medytuję, czyby jej nie można skrócić?

— Skrócić? Czemu nie? Ja ci ją zaraz skrócę.

Nuchym wziął z rąk Jojny gotową depeszę z otówkiem w ręce zaczął czytać, „Sprzedałem”. Po co to? Oni w domu wiedzą, że ty sprzedałeś, a nie darowałeś. Ja to wikreślam. „Zboże”. A co ty miałeś sprzedać? Może żelazo, jak ty zbożem handlujesz? Ja to wikreślam. „Dobrze”. Oj Jojne, Jojne, jaki ty głupi. To dla nich nowina, że ty źle nie sprzedasz? Wikreślam, „Jadę”. No wiadomo, piechota do Lublina, stąd nie pójdziesz. Wikreślam. „Do domu”. A gdzie ty masz pojechać, jak nie do domu? Ty możesz stąd pojechać tylko do domu. Wikreślam. Podpis. „Jojne”. To sze musi zostać; depesza mogłaby być czasami i od kogo innego. No i gotowe. Cztery słowa adresu i jeden na podpis, razem, piencz, to ci się będzie kalkulowało tylko na jedną markę. Ty, Jojne, idź na telegraf, masz tanie depesze.

„Mucha”.



# Kurjer Polski

pod naczelną redakcją STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO

podaje najświeższe wiadomości z Warszawy, z Polski i z całego świata; zamieszcza artykuły, artykułki, feljetyony wybitnych publicystów i literatów; prowadzi bogaty dział ekonomiczno-giełdowy pod kierunkiem wybitnych specjalistów; jest pismem niezależnym i bezpartyjnym; rozpoczyna druk sensacyjnej powieści o człowieku-malpie, jego przeżyciach, miłości i zbrodniach p. t.

„Wychowaniec prof. Coriolisa“.

Cena prenumeraty: w Warszawie mies. Mk. 4.00 kwart. Mk. 12.00  
na prowincji „ „ 4.50 „ „ 13.50

Miesięczna prenumerata daje prawo umieszczenia 3-ch BEZPŁATNYCH ogłoszeń drobnych.

Administracja: Warszawa, Zgoda № 1.

## ŚWIAT

najbardziej rozpowszechnione w Polsce pismo Tygodniowe Ilustrowane pod naczelną redakcją Stefana Krzywoszewskiego.

ŚWIAT poświęcony literaturze, sztuce, nauce, sprawom społecznym, przy udziale najwybitniejszych sił literackich ŚWIAT prenumerować można we wszystkich oddziałach pocztowych, w księgarniach, kantorach pism, oraz wprost w administracji Kr. Przed. Nr. 66.

Przedpłata „Świata“ wynosi łącznie z romansem i powieścią w Warszawie i na prowincji:

	Rocznie	Półrocznie.	Kwart.
	mk. 60	mk. 30	mk. 15
w Galicji	„ 120	„ 60	„ 30

Adres redakcji: Szpitalna 12 i Zgoda 1.

„ Administracji: Kr.-Przedmieście 66.

## „RZĄD I WOJSKO“

tygodnik polityczny lewicy pod redakcją Andrzeja Struga.

„RZĄD I WOJSKO“ jest wyrazem dążeń tego obozu, który hasła szczerego radykalizmu umiał połączyć z gorącym zamiłowaniem sprawy na rodowej.

„RZĄD I WOJSKO“ jest wierny tym samym hasłom, którym służył za czasów okupacji niemieckiej, wychodząc jako pismo nielegalne.

Cena numeru pojedynczego 85 fen.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Szpitalna 12.

— Żądać wszędzie.